



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 24 września 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii przedstawia nam zaskakującą przypowieść – właściciel winnicy wychodzi od wczesnych godzin świtu aż do wieczora, żeby najmować robotników, a na koniec wszystkim płaci tyle samo, również tym, którzy pracowali tylko jedną godzinę (Mt 20, 1-16). Mogłoby się to wydawać niesprawiedliwością, jednak tej przypowieści nie należy odczytywać według kryteriów zapłaty; ma nam pokazać raczej kryteria Boga, który nie oblicza naszych zasług, ale kocha nas jak dzieci.

Zastanówmy się nad dwiema czynnościami Boga, wyłaniającymi się z tego opowiadania. Po pierwsze, *Bóg wychodzi o każdej porze, żeby nas powołać*; po drugie – *odpłaca każdemu tą samą „monetą”*.

Przede wszystkim Bóg jest Tym, kto *wychodzi o każdej porze, żeby nas powołać*. Przypowieść mówi, że gospodarz „wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy” (w. 1), ale później nadal wychodzi o różnych porach dnia, aż do zachodu słońca, żeby szukać tych, których nikt jeszcze nie najął do pracy. Rozumiemy z tego, że w tej przypowieści robotnikami są nie tylko ludzie, ale przede wszystkim Bóg, który wciąż wychodzi, nieustrudzenie, przez cały dzień. Taki jest Bóg – nie czeka na nasze wysiłki, żeby przyjść do nas, nie egzaminuje nas, żeby ocenić

nasze zasługi, zanim nas będzie szukał, nie poddaje się, jeżeli zwlekamy z daniem Mu odpowiedzi; przeciwnie, On sam podjął inicjatywę i w Jezusie „wyszedł” ku nam, żeby nam okazać swoją miłość. I szuka nas we wszystkich godzinach dnia, które, jak twierdzi św. Grzegorz Wielki, symbolizują różne fazy i okresy naszego życia aż do starości (por. *Homilie na Ewangelie*, 19). Dla Jego serca nigdy nie jest za późno, On zawsze nas szuka i na nas czeka. Nie zapominajmy o tym – Pan zawsze nas szuka i na nas czeka, zawsze!

Właśnie dlatego, że ma tak wielkie serce, *Bóg* – to druga czynność – *placi wszystkim tą samą „monetą”*, którą jest Jego miłość. Taki jest ostateczny sens przypowieści – robotnicy z ostatniej godziny otrzymują taką samą zapłatę jak pierwsi, bowiem w rzeczywistości sprawiedliwość Boga jest wyższą sprawiedliwością. Idzie dalej. Ludzka sprawiedliwość mówi, żeby „każdemu dawać to, co jego, według tego, na co zasługuje”, natomiast Boża sprawiedliwość nie mierzy miłości miarą naszych osiągnięć, naszych dokonań czy naszych niepowodzeń. *Bóg nas kocha i tyle*, kocha nas, bo jesteśmy dziećmi, a kocha miłością bezwarunkową, miłością bezinteresowną.

Bracia i siostry, czasami grozi nam, że uczynimy naszą relację z Bogiem relacją „handlową”, polegając bardziej na naszych zdolnościach niż na Jego wielkoduszności i Jego łasce. Niekiedy także jako Kościół, zamiast wychodzić o każdej porze dnia i otwierać ramiona wszystkim, może czujemy się prymusami w klasie, osądzając innych jako dalekich, nie myśląc, że Bóg kocha także ich taką samą miłością, jaką żywi do nas. A także w naszych relacjach, które są tkanką społeczeństwa, sprawiedliwość, którą stosujemy, czasami nie potrafi wydostać się z klatki kalkulacji, i ograniczamy się do dawania odpowiednio do tego, co otrzymujemy, nie odważając się na coś więcej, nie stawiając na skuteczność dobra czynionego bezinteresownie i miłości ofiarowanej szczodrym sercem.

Bracia, siostry, zastanówmy się – czy ja, chrześcijanin, chrześcijanka, potrafię wychodzić do innych. Czy jestem wielkoduszny, czy jestem wielkoduszna w stosunku do wszystkich, czy umiem dawać owo „więcej” zrozumienia, przebaczenia, jak Jezus to uczynił w stosunku do mnie i jak postępuje względem mnie każdego dnia?

Oby Matka Boża pomagała nam nawracać się na miarę Boga - miarę miłości bez miary.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, dziś jest obchodzony Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, którego temat brzmi: „Wolni, by wybrać - migrować czy pozostać”, dla przypomnienia, że decyzja o migrowaniu powinna być dobrowolna, a nigdy jedyną możliwą. W istocie prawo do migrowania obecnie dla wielu stało się przymusem, natomiast powinno istnieć prawo do niemigrowania, żeby pozostać na własnej ziemi. Konieczne jest zagwarantowanie każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie

możliwości prowadzenia godnego życia w społeczeństwie, w którym się znajdują. Niestety, nędza, wojny i kryzys klimatyczny zmuszają wiele osób do ucieczki. Dlatego wszyscy jesteśmy wzywani do tworzenia wspólnot gotowych i otwartych na przyjmowanie, towarzyszenie im i integrowanie osób, które pukają do naszych drzwi.

To wyzwanie było głównym tematem *Spotkań Śródziemnomorskich*, które w minionych dniach odbywały się w Marsylii, a w których końcowej sesji wziąłem udział wczoraj, udając się do tego miasta, które jest skrzyżowaniem narodów i kultur.

Dziękuję w szczególności biskupom z Konferencji Episkopatu Włoch, którzy dokładają wszelkich starań, żeby pomagać naszym braciom i siostram migrantom. Słyszeliśmy przed chwilą abpa Baturiego w telewizji, w programie „*A Sua Immagine*”, który to wyjaśniał.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z Włoch i wielu krajów, w szczególności Międzynarodowe Seminarium Diecezjalne *Redemptoris Mater* z Kolonii w Niemczech. Pozdrawiam również grupę osób dotkniętych rzadką chorobą, zwaną ataksją, oraz ich rodziny.

Ponawiam zaproszenie do uczestniczenia w ekumenicznym czuwaniu modlitewnym pod hasłem „*Together – Razem*”, które odbędzie się w najbliższą sobotę, 30 września, na placu św. Piotra, jako przygotowanie do Zgromadzenia Synodalnego, które rozpocznie się 4 października.

Pamiętajmy o udręczonej Ukrainie i módlmy się w intencji tego narodu, który tak bardzo cierpi.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!